

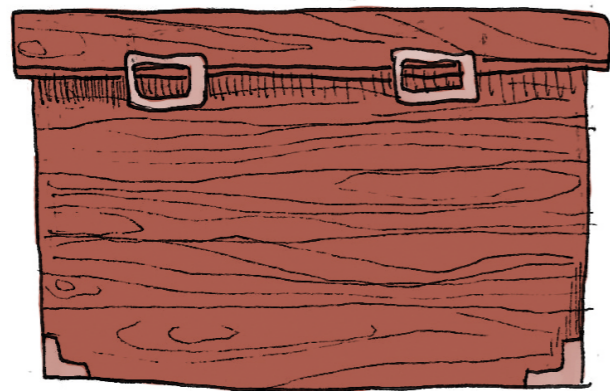
# **POLA, WOJTEK I TRZY SKRZYDŁA**

Historia o powstaniach śląskich dla dzieci.



Instytut Badań Regionalnych  
Biblioteki Śląskiej w Katowicach

# POLA, WOJTEK I TRZY SKRZYDŁA



KATOWICE 2020

Instytut Badań Regionalnych  
Biblioteki Śląskiej w Katowicach

Katowice 2020

Redakcja:

Beniamin Czapla

Michał Garbacz

Julia Rott-Urbańska

dr Krystian Węgrzynek

Oprawa graficzna:

Beniamin Czapla

Karolina Janus

Recenzje:

dr hab. Ewa Ogłóza

prof. dr hab. Dariusz Rott

prof. dr hab. Jolanta Tambor

Druk i oprawa:

Biblioteka Śląska w Katowicach

ISBN 978-83-64210-80-8

## W warsztacie dziadka

Pola i Wojtek uwielbiali przyjeżdżać do dziadków na wakacje. Dziadek Franciszek i babcia Anna mieszkali pod lasem na krańcu Katowic, w domu z czerwonej cegły. Dzieci mogły całymi dniami bawić się w starym ogrodzie i niebieskiej altanie. *Starziki* nazywali ją *modrą laubą*. Obok dziadek miał swój warsztat stolarski, w którym wyczarował z drewna istne cuda: boćka na jednej nodze, pajacyka w kolorze *jakli*, krasnoludy w czerwonych czapach. Tego lata strugał jednak coś zupełnie innego.

- Dziadku, a zrobisz mi łuk? - zniecka do warsztatu wpadł zdyszany Wojtek, bo tarzał się po ogrodzie z ukochanym owczarkiem Nikusiem.

- Zrobię ci kuszę, taką jaką miał Wilhelm Tell. *Pódź na klina* - dziadek odłożył dłuto na bok i posadził wnuczka na kolanach - Pamiętaj? Mówiłem ci o nim w zeszłym roku!

- To ten, który musiał zestrzelić jabłko z głowy swojego synka jedną strzałą? Tak, zrób mi! Zrób! - Krzyknął i odwrócił głowę w kierunku drzwi, w których pojawiła się jego siostra - Pola! A dziadek mi robi kuszę!

- Dziadku, przecież obiecałeś zrobić Gandalfa, który będzie strzegł naszej *lauby* - Pola wskoczyła dziadkowi na drugie kolano.

- Kuszę Wilhelma Tella! To mnie dziadek najpierw obiecał!

- Gandalfa! Z taką wielką... dziadku jak to się nazywa, co on ma w ręce?

- Po naszymu - *kryja! Kryka! Kryjom lejom* - mruknął do siebie pod nosem.

- *Kryka* miała być dla mnie dziadku - w drzwiach pojawiła się babcia, a obok czekał zadowolony Nikuś - Chodźcie do domu, obiad już gotowy!

- Wszystko będzie zrobione, ale najpierw muszę dostrugać trzecie skrzydło - wziął do ręki podłużny kawał drewna, prawie tak wielki jak drzwi.

- Trzecie skrzydło? - krzyknęli wszyscy jednocześnie.

- Który ptak ma trzy skrzydła? - zrobił wielkie oczy Wojtek.

- O, rety! - zdążyła tylko wykrztusić Pola, bo odsłoniła zasłonę, za którą stały już gotowe dwa skrzydła.

- A dlaczego masz takie duże skrzydła? - zapytała babcia, mrużąc oko.

- Żebym mógł ze smakiem zjeść twój pyszny obiad - roześmiał się dziadek i objął babcie - chodźmy do stołu, tam wam wszystko opowiem.



## W izbie przy stole

Babcia Anna *nawarzyła żuru!* I to z mostkiem z kartofli. Wiedziała, że wnuki lubią taką zabawę, a w dodatku dobrze się pożywią. A ziemniaki u babci mają taki prawdziwie żółty kolor jak kanarek, który dreptał sobie w klatce.

- Dziadku, ale powiedz nareszcie, dlaczego trzy skrzydła? - Pola skończyła jeść zupę z jednej strony żurowego mostka i zabierała się za drugą.

- Babciu, czy mogę prosić o dokładkę - Wojtek na chwilę zerknął na babcię, ale po chwili przeniósł pytający wzrok na dziadka.

- Oczywiście *nij ma ptoków*, co mają *trzy skrzydła* - dziadek spojrzał badawczo na wnuki - ale można by powiedzieć, że sto lat temu to nasz Śląsk uniósł się do lotu na trzech skrzydłach.

- Jak to się uniósł? - Wojtek próbował to sobie wyobrazić i niemal zatrzepotał rękami - Jak ptak?

- Tak. Prawie jak nasz kanarek, gdyby go wypuścić z klatki - powiedziała babcia, wskazując na kąt izby.

- To nasz Śląsk był w klatce? - zapytała Pola, patrząc na kanarka i pomyślała, że kiedyś musi go wypuścić na wolność.

- Tak jakby - powiedział dziadek - przez wiele wieków Ślązacy czuli się u siebie zamknięci jak w więzieniu, bo królowie, którzy tu panowali, traktowali ich jak niewolników; kazali im ciężko pracować, nieraz na kolanach, od rana do wieczora, a nawet w nocy, w ponurych kopalniach i rzadko pozwalali im wracać do domu. W końcu górnicy się rozzłościли i chcieli się uwolnić od okrutnych władców.

- Dziadku, ale przecież nasz kanarek potrafiłby odlecieć na dwóch skrzydłach - Pola uniosła się na palcach.

- Ale nasi powstańcy musieli długo i ciężko walczyć, a największa bitwa rozegrała się na Górze św. Anny. Dwa razy pokonywali ich okrutni wojownicy, ale za trzecim razem śląskim rycerzom udało się powstać.

- Hura! Udało się! - krzyknął Wojtek, odsunął pusty talerz i podszedł do dziadka, który wziął do ręki fotografię.

- To mój dziadek, miał na imię Paweł i był właśnie takim dzielnym rycerzem, który aż trzy razy chwycił za broń.

- Czyli mój pra... pradziadek?

- Brawo!

- A tam z tyłu jest Spodek, tam byliśmy na lodowej rewii - dołączyła do brata Pola.

- A widzicie, co jest z przodu moje kochane wnuki?

- Jakieś wielkie czarne słupy? - mrużył oczy Wojtek, bo promienie słońca przedarły się akurat przez okno - A ludzie obok tacy malutcy...

- Słupy? A przyjrzyjcie się uważniej...

- Ile ich jest? - za plecami wnuków stanęła babcia Anna

- Trzy, ale... - krzyknęła olśniona Pola - przecież to trzy skrzydła.

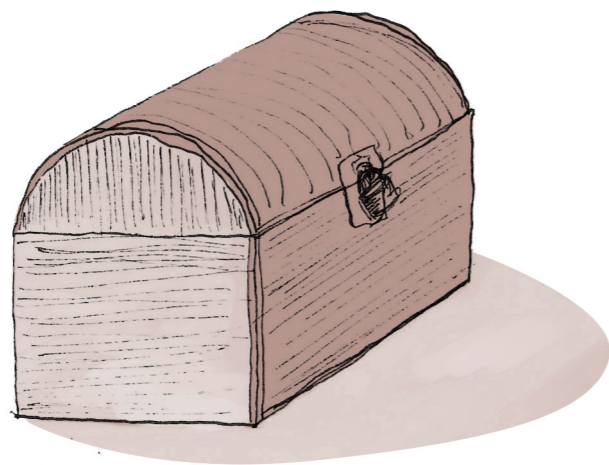
- Brawo Pola! - babcia pogłaskała ją po głowie - i dziadek właśnie kończy strugać miniaturę pomnika z trzema skrzydłami z centrum Katowic, bo go o to *farorz* poprosił, żeby mogła stanąć w kościele. Mamy przecież rocznicę powstań!

- Tak, wybierzemy się tam wspólnie na wycieczkę!

- Dziadku, a nasz prapradziadek strzelał z kuszy, jak ten Tell? Ma taki kapelusz...

- Nie Wojtku, z *flinty*, z takiej strzelby, jakiej używa się na polowaniach. Wtedy już nie używano kuszy.

- A mogę ją zobaczyć?
- Flinty już u nas nie ma. Ale w starym kufrze na strychu mamy inne skarby.
- Co?! I ty nam jeszcze tych skarbów nie pokazałeś...? - Pola popatrzyła na dziadka z wyrzutem.
- Dziadku... - Wojtkowi zaświeciły się oczy - musimy, musimy tam iść.
- Ale moje skrzydła... - westchnął dziadek.
- No przecież same nie odlecą - powiedziała babcia i założyła fartuch - idźcie, a ja tu trochę posprzątam.
- Dziadku, teraz!!! Prosimy!
- Dobra, *idymy na wiyrch*.



## Na starym strychu

- Ale tu fajnie - krzyknęła Pola, rozglądając się po strychu.
- Było tu mnóstwo zakurzonych skrzyń, jakaś wielka beczka, ogromne stare radio, dziwny rower z jednym wielkim kołem, ale nie było...
- Dziadku, gdzie ten kufer ze skarbami? - Wojtek zaglądał w kolejny zakamarek.
- Mówiłeś, że gdzieś tu jest...
- Kufer jest w specjalnej skrytce - w *sżranku*.
- W sżranku...? W sżranku - Pola uśmiechała się do dziadka i podeszła do okna.
- Nie, w sżranku to znaczy w ścianie...? Za obrazem?
- Nie, dzieci. To znaczy w magicznej szafie!
- Dziadek skierował się w stronę najciemniejszego kąta na strychu. Stała tam wielka drewniana szafa.
- Jak w Narnii! - zapiszczała z uciechy Pola
- Tam jest przejście do innego świata, dziadku? - Wojtek patrzył na niego oczarowany.
- Tak! Tak można powiedzieć - cofniemy się o sto lat.
- Wszedł do szafy. U góry był maleńki, niewidoczny uchwyt. Dziadek coś przekręcił i ścianka *sżranku* otwarła się szeroko.
- Czy tam jest przejście?
- Czekał, ja byłam pierwsza!

- Dzieci, nie przepychajcie się, tu jest tylko ta mała skrytka.

- Nie ma przejścia - westchnęła Pola.

- Ale jest kufer - szepnął Wojtek.

Rzeczywiście, w skrytce stał wielki kufer z żelaznymi klamrami.

- To jest skrytka waszego prapradziadka. Kiedy po pierwszym powstaniu, czyli po tym, jak Ślązacy po raz pierwszy machnęli wielkim skrzydłem, Niemcy zaczęli przeszukiwać dom, szukać broni i dokumentów, dziadek Paweł właśnie tu urządził schowek.

- Czy to prawdziwy karabin?

- Nie, zrobiłem drewnianą kopię, a prawdziwą *flintę* oddałem do Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach.

- To ja tam chcę pójść! A tu na tym zdjęciu, ten pan ma taki kapelusz jak Wilhelm Tell. Jak prapradziadek.



- Czy to też nasz krewny?

- Nie, ale to ktoś bardzo ważny dla Śląska, najważniejszy chyba. To nasz... Gandalf - czarodziej, który zwrócił Polsce Górny Śląsk. Wojciech Korfanty.

- Miał na imię tak jak ja!

- Właśnie!

- Ale z taką laską jak Gandalf - zauważyła Pola.

- To *kryja*, tak ją tu nazywali. Tym też walczono z przeciwnikiem.

Dziadek zrobił nagły zamach kijem aż jakaś puszka spadła na ziemię. Wysypały się z niej gwoździe.

- Myślałem, że to złoto - westchnął ciężko Wojtek.

- Ślązacy walczyli o skarb, prawdziwy skarb, jakim była wolność, była jak złoto. Powstańcy mieli taki okrzyk: „Kryjom lejom”.

- Walczyli tak jak Gandalf Biały z Sarumanem.

- No prawie - zaśmiał się dziadek.

- A ten piesek? Zupełnie jak nasz Nikuś.

- To owczarek Korfantego. Zawsze bronił swojego pana przed złymi ludźmi. Wystarczyło, że pan Wojciech podniósł rękę, a już rzucał się na przeciwnika.

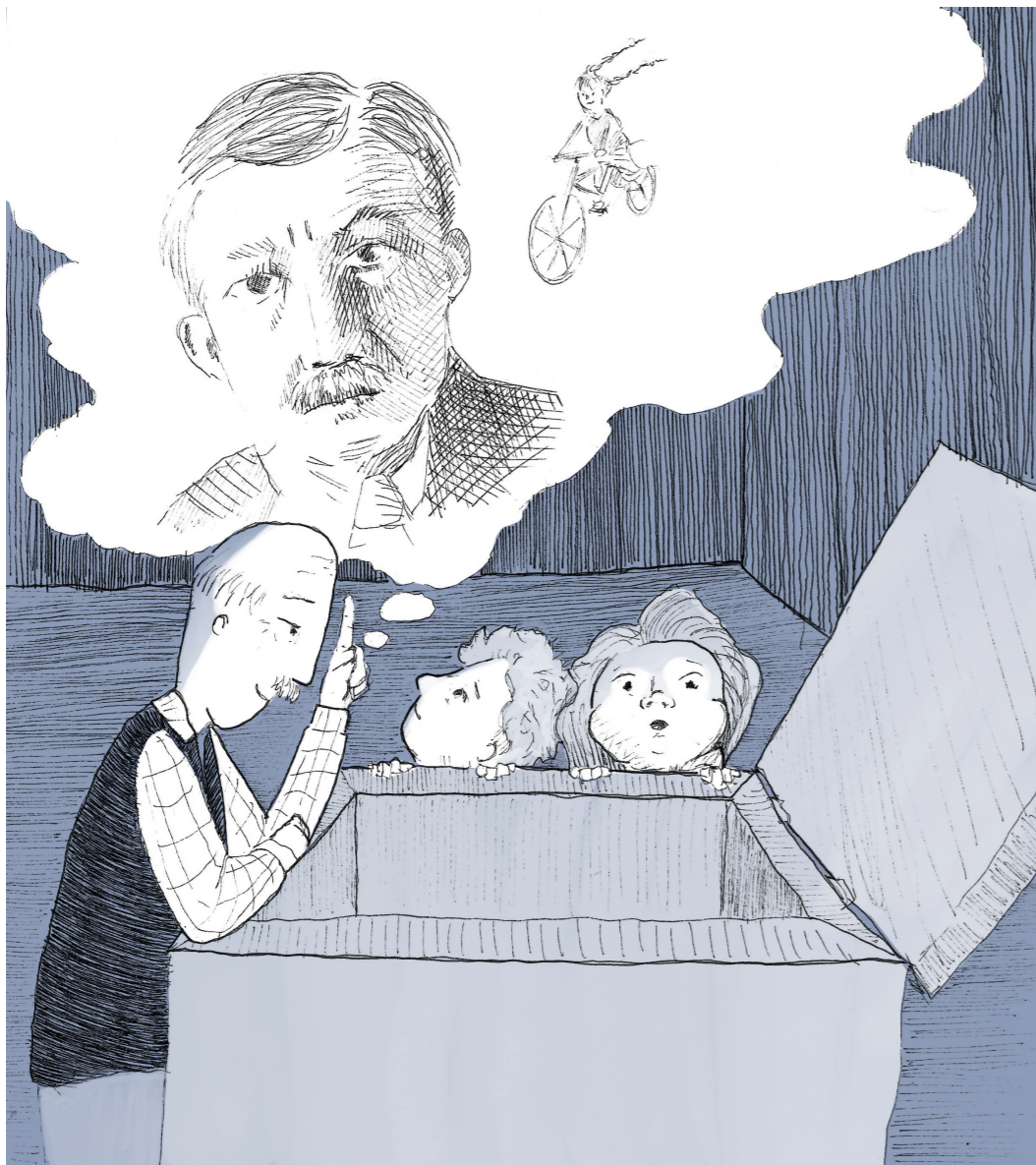
- Ale fajne mam imię - Wojtek podniósł głowę wysoko do góry.

- A ja mam takie imię, którego na pewno nie miała żadna bohaterka!

- Ale co ty opowiadasz, Polu. Czekaj... - zaczął grzebać w kufrze, po czym wyciągnął wielki portret ślicznej dziewczyny - Przeczytaj podpis.

- Po-la Ma-cie-jow-ska. Ona też walczyła na kije?

- Nie. Ale Pola Maciejowska była najlepszą kurierką Korfantego. Kiedy Pan Wojciech miał jakiś ważny rozkaz do przekazania i chciał, żeby ktoś się prześliznął na drugi koniec miasta, zawsze wybierał Polę. Ta wsiadła na rower i mknęła jak błyskawica. Robiła to najszybciej.



- To i ja będę taką bohaterką.

- Tak, i ty Polu, i ty Wojtku - jesteście bohaterami, bo znaleźliście skrytkę powstańców.

- Hura! - krzyknęły uradowane dzieci - Jesteśmy bohaterami!

- Dziadku Franku! Wychodź już ze szranku! - usłyszeli z dołu śmiech babci Anny.

- Chodźmy już na dół, bo robi się ciemno - dziadek odwrócił głowę, ale nie zauważył wnuków - Dzieci, to nie pora na chowanego.

Pola i Wojtek niechętnie wychylili głowy zza szafy.

- Dziadku, a przyjdziemy tu jeszcze? - zapytał Wojtek.

- No pewnie.

- Ale i pojedziemy na wycieczkę do Katowic- zmrużyła oczy Pola - obiecałeś.

- Oczywiście. Pojedziemy!



## Na spacerze w Katowicach

Wakacje upływały szybko. Dziadek Franek i babcia Anna pewnej niedzieli wzięli Polę i Wojtka na wycieczkę. Tak! Dotrzymali obietnicy! Zaplanowali przejście przez centrum Katowic, szlakiem powstańców.

- Ale te skrzydła ogromne! - krzyknęła Pola, zadzierając głowę do góry.

- A pamiętacie, dlaczego aż trzy skrzydła? - dziadek przystanął niżej, bo się z babcią nieco zasapali, wchodząc pod górę.

- No, bo były trzy śląskie powstania - krzyknął Wojtek - A nasz prapradziadek we wszystkich trzech wziął udział!

- I pomagała mu Pola! Była kurierką i superszybko jeździła na rowerze - Pola zerknęła na chodnik poniżej - a kupicie mi taką samojezdną hulajnogę?

- Jak będziesz starsza i grzeczna... - pokiwała głową babcia.

- Ja już jestem starsza! - krzyknęła Pola - A dzisiaj Pola-kurierka frunęłaby na takiej hulajnodze.

- Ale ważniejszy był Wojciech Korfanty! - powiedział Wojtek i rozejrzał się za pieskiem - Nikuś, do nogi!

- A właśnie, pójdziemy przez rynek pod pomnik Korfantego - dziadek wskazał laską dalszą drogę.

- A na rynku są pyszne lody. Kupisz mi babciu, prawda?

- Kupię, kupię. I tobie, i Wojtusiowi... - pokiwała głową babcia, a widząc pytające spojrzenie dziadka, dodała - no i tobie też, *Francik*. Wiem, truskawkowe...

Kiedy stanęli na rynku przed Teatrem Śląskim, a każdy miał już w ręce swoje ulubione lody, dziadek wskazał miejsce na szczycie schodów.

- O, stąd przemawiał Korfanty, kiedy do miasta weszło polskie wojsko. Wtedy Katowice stały się polskim miastem i stolicą Górnego Śląska. A jak krzyknął „Niech żyje Polska!” - rzucił melonik bardzo wysoko w górę - dzieci popatrzyły w przepiękne, błękitne niebo - dziadek Paweł chwycił go i chciał mu oddać, ale pan Wojciech powiedział dziadkowi, to znaczy waszemu prapradziadkowi, żeby wziął go sobie na pamiątkę. W nagrodę za wierną służbę.

- A nie ma go na naszym strychu? - zaciekała się Pola. Wojtek patrzył na przejeżdżający tramwaj.

- Tramwaj *Karlik* - wskazała babcia na czerwony pojazd - Ładny, prawda?

- Ja go nie znalazłem - dziadek spojrzawszy ostrzegawczo na babcię i Wojtka - Ale może wam się uda. Ponoć dziadek Paweł potrafił z niego wyciągać po trzy *hazoki!*





- Co? Ha-zu-ki? - powtórzył Wojtek - 'To ta japońska rakietka?
- *Hazoki* to po naszymu zające. Oj, musimy się kiedyś pouczyć razem śląskiego - dziadek spojrział znacząco na babcię Annę - Trzy *hazoki*. A każdy... w innym kolorze.
- A to już Franciku są *bery i bojki* - babcia pociągnęła go za rękaw.
- To jest taka rodzinna historyjka. Dziadek Paweł pisał pamiętnik i stąd to wszystko wiem. Chodźmy pod pomnik Korfantego.
- Ale on nie ma na głowie tego kapelusza! - Wojtek zdążył obieć pomnik trzy razy, kiedy tylko przybyli na miejsce.
- No przecież ci powiedziałem, że dostał go dziadek Paweł.

Babcia się zaśmiała.

- A dlaczego on tak wygląda, jakby wychodził spod ziemi? - Pola zaczęła podskakiwać, bo próbowała chwycić listek, który przywiał wiatr - Bo on się tu urodził, tu wyrósł, jak wyrasta drzewo z ziemi. I tu dorastał. Tak jak wy. Dlatego tak go rzeźbiarz przedstawił.
- A ty dziadku umiałbyś wyrzeźbić takiego Korfantego z drewna?
- zapytała Pola.
- A chyba też bym takiego *wyrzycił*.
- Dziadek wszystko potrafi - krzyknął Wojtek - ja już to dawno wiem.
- A Pola? - zapytała nagle wnuczka.
- Żeby pójść śladami Poli, musielibyśmy pojechać do Bytomia, bo tam Korfanty miał swój sztab i tam też była ona! - dziadek wskazał ręką na przystanek autobusowy - Ale na dzisiaj to już wszystko, drogie dzieci.

- I jeszcze pojechalibyśmy na Górę św. Anny, żeby opowiedzieć Poli i Wojtkowi o największej bitwie powstańczej - dorzuciła babcia.
- Oczywiście, że tam pojedziemy... - pokiwał głową dziadek - ale chyba następnym razem, dobrze, dzieci?



## Słowniczek

*Starziki* - dziadkowie

*Modro lauba* - niebieska altana, błękitny ganek

*Jakła* - kaftan, bluza

*Pódź na klina* - siądź mi na kolana

*Kryjom lejom* - „bić kijami!”; okrzyk powstańców w czasie walk z przeciwnikiem

*Nawarzić żuru* - ugotować żurek

*Kanarek* - ptak wykorzystywany przez górników w kopalni; stroszył pióra przed zbliżającym się wybuchem

*Ptok* - ptak

*Trzy skrzydła* - trzy skrzydła

*Farorz* - proboszcz

*Idymy na wjyrch* - idziemy na górę

*W szafie; szrank* - szafa

*Flinta* - strzelba

*Kryja* - laska, kij

*Francik* - Franek (zdrobnienie od Franciszek)

*Karlik* - Karolek (zdrobnienie od Karol); także nazwa tramwaju niskopodłogowego kursującego w województwie śląskim

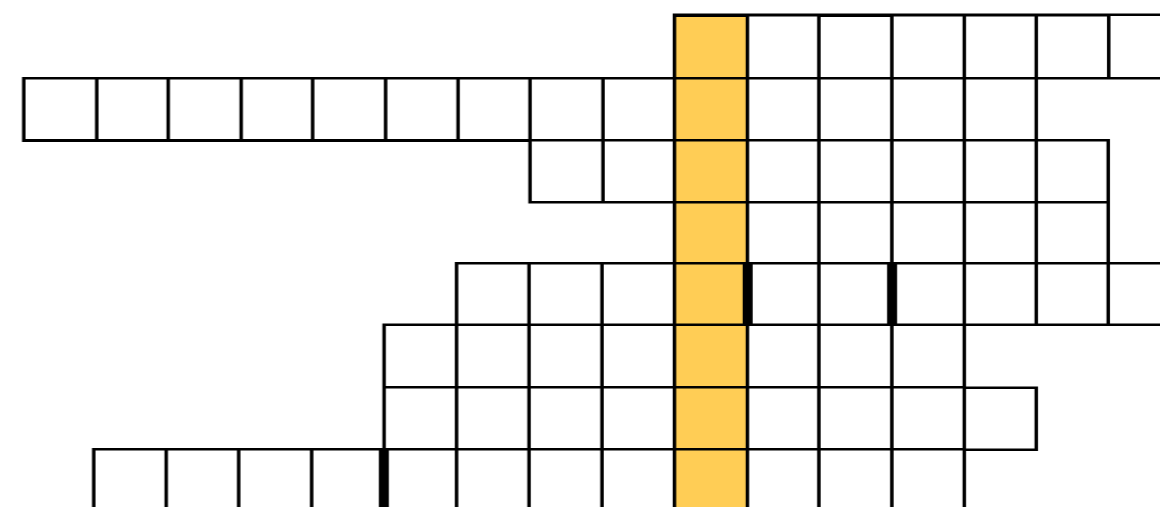
*Hazok* - zajac

*Bery i bojki* - opowiadki i bajeczki

*Wyrychtować* - przygotować

## Zadania

Zad. 1. Rozwiąż krzyżówkę.



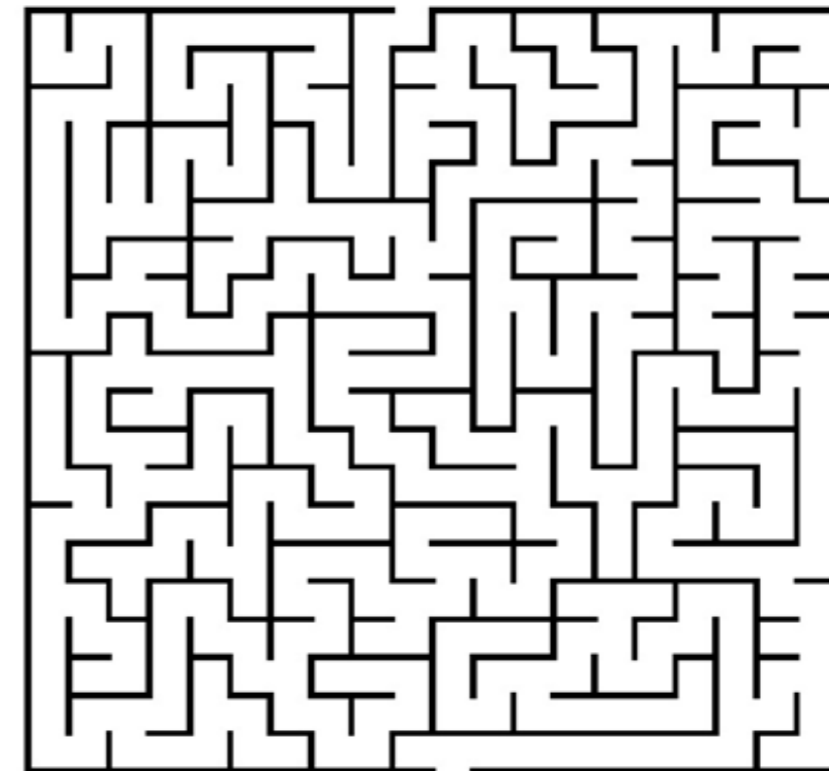
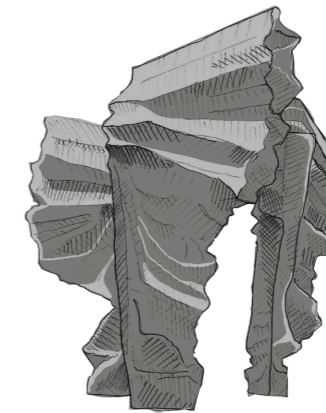
1. Ptak wykorzystywany przez górników w kopalni; stroszył pióra przed zbliżającym się wybuchem.
2. W tym mieście znajduje się Muzeum Powstań Śląskich.
3. Była nią Pola Maciejowska.
4. Rodzaj strzelby wykorzystywanej w powstaniach; dziadek Franek oddał ją do muzeum.
5. Miejsce największej bitwy powstańczej.
6. Setna ... powstań śląskich.
7. Bohaterowie wydarzeń z lat 1919-1921.
8. Najbardziej rozpoznawalny pomnik poświęcony powstaniom; znajduje się w Katowicach.

HASŁO: .....

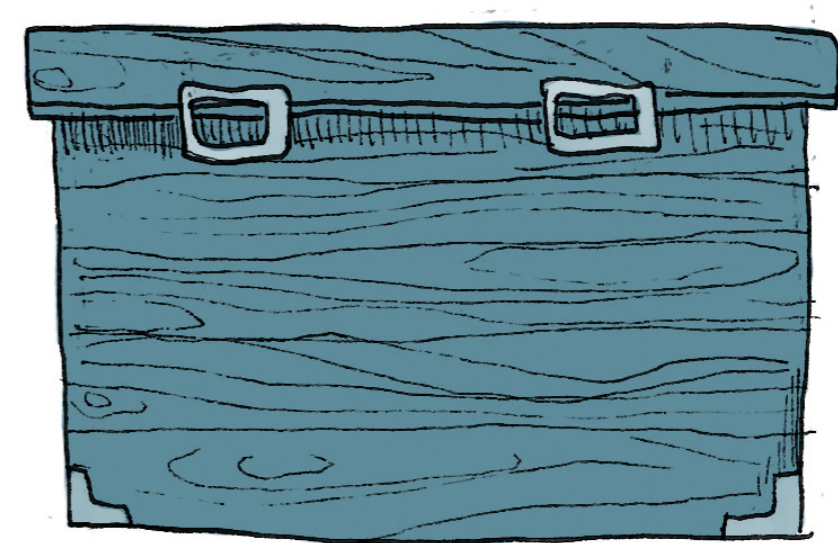
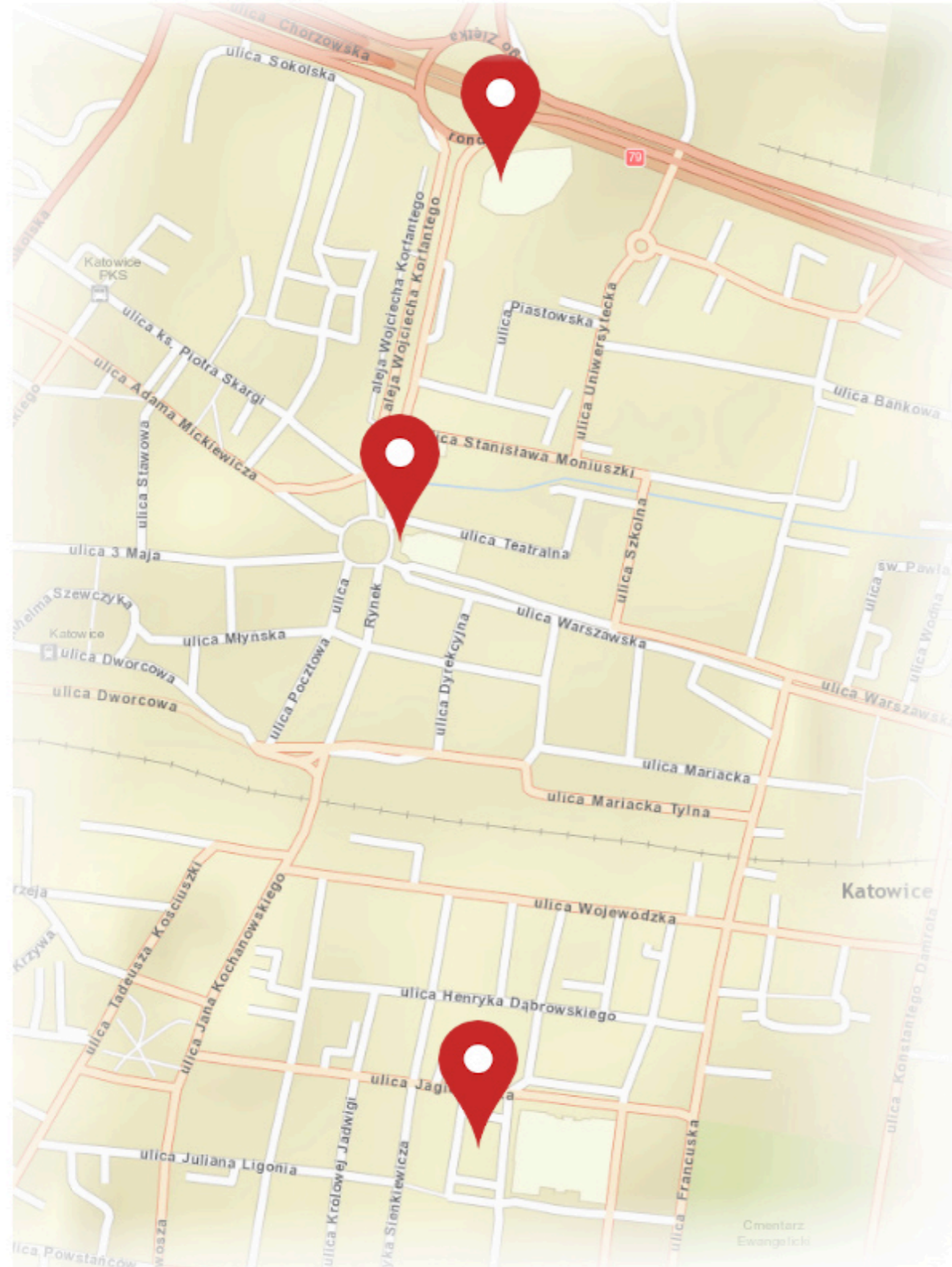
Zad. 2. Znajdź i wykreśl wyrazy używane w śląskim dialekcie w wypowiedziach babci i dziadka.

S	T	A	R	Z	I	K	J	T	Ż
Ś	J	K	A	R	L	I	K	T	Ę
K	R	Y	J	A	C	Y	X	P	R
H	N	W	Ą	Ń	J	A	K	L	A
Ń	L	A	U	B	A	V	M	Z	V
N	P	N	A	W	A	R	Z	I	Ć
F	A	R	O	R	Z	Y	Ę	Ż	F
Ś	W	J	C	W	I	Y	R	C	H
S	Z	R	A	N	K	P	N	Ń	Ó
H	A	Z	O	K	J	P	T	O	K

Zad. 3. Pomóż dzieciom znaleźć drogę do Pomnika Powstańców Śląskich.



A czy Tobie uda się dojść do Pomnika Powstańców Śląskich?  
Wybierz się na spacer po Katowicach śladem Poli i Wojtka!  
Odwiedź zaznaczone na mapie punkty.



Biblioteka Śląska jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

ISBN 978-83-64210-80-8